

Wizja gospodarki kandydatów na prezydenta

6 lipca 2020

Najprawdopodobniej będziemy świadkami gigantycznej zmiany w globalnej gospodarce, a wraz z nią bardzo głębokiej i długotrwałej recesji. Koronowirus proces ten wyłącznie zainicjował, a w praktyce jest to przesilenie pomiędzy Chinami i resztą świata.

Bardzo ważne jest w jakim kierunku będzie się rozwijać nasza gospodarka, a żaden z kandydatów na prezydenta nie przedstawia natomiast jasnej wizji jak zmienić polską gospodarkę, a obaj zajmują się natomiast jednopłciowymi związkami partnerskimi (czyli tematem, który dotyczy może 1% populacji). Przyznam się, że smuci mnie ten poziom debaty bo oznacza, że obaj kandydaci uważają elektorat za „mało inteligentny”. Postanowiłem więc pomóc kandydatom i przedstawić możliwe kierunki rozwoju gospodarki dla Polski.

Chyba już nikt nie łudzi się, że można pozostać uzależniony od fabryk w Chinach co najmniej w najbardziej newralgicznych i strategicznych obszarach. W razie np. konieczności nałożenia sankcji na Chiny ze względu na retorsje nie mielibyśmy większości leków, większości elektroniki i AGD, ogromnej części elementów infrastruktury IT, maszyn itd.

W praktyce Europa jest uzależniona od produktów z Chin i bez nich nie jest w stanie funkcjonować. Oczywiście podobnie jesteśmy uzależnieni od produktów ze Stanów Zjednoczonych (systemy informatyczne/procesory) czy z Indii (odzież), ale w przeciwieństwie do tych krajów Chiny to reżim i na dodatek zachowujący się coraz bardziej agresywnie.

Naturalnym pomysłem jest więc „przeniesienie” fabryk z Chin do Europy, a jedynym miejscem gdzie jest to teoretycznie możliwe to Europa Środkowa, bo tylko tam ludzie umieją i jeszcze chcą

pracować przy liniach produkcyjnych.

Polska razem z całą Europą Wschodnią z dużym prawdopodobieństwem staną się „nową fabryką Europy” bo myślę, że trudno wymyślić inną wizję dla naszej części Europy w obecnej sytuacji geopolitycznej.

Istnieją dwie możliwości „przeniesienia” produkcji z Chin do Polski.

1. Inwestycja dużych przedsiębiorstw europejskich.

Oczywiście najprościej jest pozwolić inwestować dużym przedsiębiorstwom głównie niemieckim i francuskim. Przedsiębiorstwa te budowałyby lub też skupowałyby mniejsze przedsiębiorstwa z rynku Europy Centralnej i tworzyły gigantyczne koncerny znacznie większe od obecnych. W praktyce jest to oczywiście proces, który odbywa się obecnie. Oczywiście takie przedsiębiorstwa nie byłyby polskie, a np. o udziałach w takich przedsiębiorstwach pracownicy mogliby tylko pomarzyć. Jest to jednak najbardziej prawdopodobna ścieżka rozwoju bo w naturalny sposób wspierają je duże koncerny europejskie i w dużym stopniu KE.

2. Polska jako samodzielny byt gospodarczy.

Ta wizja jest dużo trudniejsza w realizacji bo wymaga zbudowania w praktyce nowej gospodarki z dużą ilością małych przedsiębiorstw, które będą miały realne możliwości utrzymania się na rynku, a więc najważniejsze aby miały swobodny dostęp do klientów oraz aby były „elementami” dużych ciągów logistycznych. Aby to zrobić trzeba wdrożyć Gospodarkę 4.0, a dokładniej Cyfrową Platformę Gospodarki 4.0 obejmującą i automatyzującą wszystkie aspekty B2B, B2C, B2A (współpraca z urzędami). Najważniejsze, że platforma powinna umożliwić swobodną i najlepiej całkowicie zautomatyzowaną sprzedaż swoich produktów każdej nawet najmniejszej firmie na całą Europę zwłaszcza do klientów indywidualnych, ale również do klientów firmowych, ale bardzo ważnym aspektem jest również

pełna automatyzacja procesów rozliczeniowych, księgowych. Platforma taka ma umożliwić skoncentrować się firmom na produkcji minimalizując wszystkie koszty prowadzenie działalności.

Aby to zrobić trzeba wdrożyć zhierarchizowany system skalowalny o architekturze rozproszonej, a zadanie to jest na tyle skomplikowane, że na świecie jeszcze nie ma takiego rozwiązania (poniżej przedstawiam zrzut z zarysu architektury przepływu kodu w takiej platformie). Kliknij na diagram aby go powiększyć.

W swojej idei Platforma Cyfrowa Gospodarki 4.0 ma być zbliżona do idei zintegrowanego wielofirmowego system ERP, ale obejmującego całą gospodarkę, a nie tylko spółki z grupy kapitałowej. Sama Platforma Cyfrowa Gospodarki 4.0 jest konieczna, ale to i tak za mało, aby zbudować niezależną gospodarkę. Ważne jest, aby rząd zainicjował powstawanie i rozwój małych firm, które będą produkowały różnego typu półprodukty. Dalej konieczna jest współpraca pomiędzy innymi krajami zwłaszcza krajami Trójmorza, bo Polska ma po prostu za mały potencjał gospodarczy do takiego przedsięwzięcia.

Oczywiście oprócz tego, że jest to bardzo trudne i ryzykowne przedsięwzięcie kierunek ten ma już same zalety, bo spółki są w większości byłyby w rękach polskich, a i same udziały byłyby znacznie bardziej zdywersyfikowane na znacznie większą ilość osób.

Teraz pytanie kluczowe: jaką drogę gospodarczą wybiorą poszczególni kandydaci i czy mają szansę ją zrealizować?

Wg mojej oceny Trzaskowski chyba raczej jest za opcją nr 1, a jej realizacja jest raczej nieskomplikowana bo nie wymaga niemal żadnej pracy po stronie rządu czy prezydenta – realny ciężar prac jest po stronie koncernów.

Co do Dudy to raczej chce podążać drogą nr 2, ale wg mojej

oceny nikt w rządzie, ani też sam prezydent nie rozumieją co to jest Gospodarka 4.0 i jakie niesie za sobą konsekwencje – w rezultacie rząd razem z prezydentem mają minimalne szanse na realizację tego projektu. Obecne działania rządu i Fundacji Platformy Przemysłu Przyszłości potwierdzają moją tezę w tym zakresie, a ucieczka w kierunku nierentownych megaprojektów w stylu CPK w praktyce jest już ostatecznym potwierdzeniem.

No i teraz zostawiam Państwa z decyzją co jest lepsze.

Autorstwo: sensuit

Źródło: WolneMedia.net